

**Wychodzi codziennie o 8mej rano.**

Przedpłata w miesiącu:  
 rocznie . . . 10 zlr.  
 ćwierćrocznie 2 „ 50 c.  
 miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:  
 rocznie . . . 13 zlr 60 c.  
 ćwierćrocznie 3 „ 40 „  
 miesięcznie . 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje przedpłaty i ogłoszenia T. Bienkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

**DZIENNIK LWOWSKI.**

Środa dnia 12. Czerwca. — Onufrego W. (rym.) — Ermea (grec.).

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 zlr. 20 c.  
 Redakcja w rynku Nr. 478. w lokalu drukarni Poremby. Wydawnictwo pod l. 503 3/4 obok kościoła P. Marji.  
 Ekspedycja i agencja inzeratna na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.  
 Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.)  
 Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty

**Telegramy „Dziennika lwowskiego“.**

**Wiedeń 11. Czerwca.** W Paryżu uśmierzyło się znacznie wzburzenie. Okazało się, że Berezowski jest ofiarą obłędu fanatycznego, ale zresztą charakter jego jest moralnie nieskazitelny. Car, który dziś wyjeżdża z Paryża, miał upraszać Napoleona, ażeby sprawcę zamachu niekarano śmiercią.

Na granicy francuskiej władze tamtejsze robią podróżnym narodowości polskiej trudności w przejeździe do Paryża i wymagają paszportów: dotąd były dostateczne karty ligitymacyjne.

**Wiadomości polityczne.**

W polityce wewnętrznej po wysileniach dni ostatnich musiał nastąpić rodzaj ciszy i odpoczynku. Koronacja węgierska ześrodkowała całą czynność sfer rządowych jak i ciał parlamentarnych z tej i tamtej strony Litawy, tak że w najbliższym czasie niejedne sprawy państwa leżeć będą odłogiem. Sejm węgierski zakończył najważniejszą część swej czynności a po powrotnem zwołaniu odda się pracom ustawodawczym i reformatorskim we wszystkich kierunkach życia publicznego. Rada państwa zapewne także będzie odroczonej, gdyż tylko delegacje z kilkunastu złożone członków pozostaną.

W obec tej chwilowej stagnacji, polityka zewnętrzna buja największą obfitością, gdyż zjazd monarchów daje jej materiał najdogodniejszy. Dziś też nikt nie wątpi, że zjazd ten niepozostanie bez najdonioślejszych skutków. Wyczekiwany jest jeszcze przyjazd Cesarza austriackiego i sultana tureckiego. Czy ks. Górczakowi udało się Napoleona skłonić do swej polityki wschodniej lub p. Bismarkowi w sprawie rozszerzenia granic północno-niemieckich i za jaką cenę, oto są pytania, które sobie wszyscy zadają a których nikt na teraz nierozwiąże, gdyż tajemnica pokrywa jeszcze wszelkie wzajemne porozumienia. Mniemamy jednak, że jak nie obecnie nieda się na dłuższy czas ukryć, tak też i zмова w Paryżu wkrótce wyjdzie na jaw, bo zbieg okoliczności i wydarzenia same wydatnią jej rezultat.

Dla nas, jako Polaków, jest najważniejszym wypadkiem zamach na życie cara Aleksandra. Skutki czynu tego są dla sprawy naszej nieobliczoną klęską. Rosja była właśnie teraz na schyłku swej polityki eksterminacyjnej i niebawem był by może nastąpił zwrot postępowania rządowego w Kongresówce. Okrzyki Paryżan „Vive la Pologne“ wskazywały Aleksandrowi, że bez zmian w sprawie polskiej niemoże liczyć na szczerze wsparcie Francji, i mogły go powolnym uczynić radom odnoszącym się do udzielenia królestwu polskiemu dawniejszej autonomii. Gdy oto zamach ten przerwał możliwe zamysły i znowu Rosję utrwali w dotychczasowym systemie gnębienia i niszczenia Polski,

a czynownikom da wszelkie pozorne uprawnienie do licznych zdzierstw i konfiskat.

Już teraz zaczyna wzmagać się nanowo azjatycka buta Moskali w Warszawie. Hr. Berg każe koniecznie Polakom ubolewać nad zamachem, tak jak każe im się radować na urodziny carskie i wyznaczył deputację złożoną z 12 osób, która już 8. b. m. zmuszona została wyjechać do Paryża dla złożenia życzeń carowi z powodu ocalenia jego. Między członkami tej deputacji wymieniają trzech Potockich (Maurycego, Stanisława i Józefa) Zygmunta Wielopolskiego, Gurskiego Ostrowskiego i Kronenberga. Prócz tego chcą Moskale mieć jeszcze adres lojalności i wierności od Polaków i p. Witkowski, autor tego adresu zbiera podpisy na niego zwyczajem moskiewskim. A jak doskonała wręcz sposobność nastąpiła się teraz Moskalom do wyprawiania patriotycznych manifestacyj kosztem Polaków a z korzyścią własnej kieszeni! Tak między innymi stawiają oni w Warszawie dwie bramy tryumfalne, z których każda kosztować będzie po 20.000 rubli, a pieniądze ma dać miasto. Otóż barbarzyństwo prawdziwie mongolskie, które nie tylko gwałci najświętsze uczucia narodu, ale jeszcze każe płacić za to!

O zamachu skrytobójczym w Paryżu i o osobie obżalowanego zaczynają już dzienniki paryżkie przynosić coraz więcej szczegółów. Jak opowiada „Figaro“, pracował Berezowski dawniej kilkakrotnie jako mechanik w fabryce maszyn Gouina, i dopiero 30. kwietnia wystąpił z tej fabryki. Po raz pierwszy wstąpił do niej d. 7. kwietnia 1865, mając wtedy lat 20. Postać jego ma być przyjemna. Ludzie znający go od dawna, opowiadają, że jest on bardzo łagodnego charakteru, i dziwią się, że mógł popełnić czyn taki. Mówią, że po wystrzale podniósł on lewą rękę i zawołał: „Niech żyje cesarz!“ Kawalek pękniętej lufy miał ugodzić w biały pióropusz u helmu cara. Gdy wszyscy w powozie zapewnili się, że nikt nie jest raniony, mieli uściśkać się z wielkiem wzruszeniem. Dalej zapewnia „Figaro“, że Berezowski dopiero zeszłego wtorku otrzymał od prefektury policji nadzwyczajne wsparcie w kwocie 30 franków, z których użył 9 fr. na sprawienie pistoletu. Kule wepchał on przemocą do w lufy i strzelił z obudwu naraz, przezeo pękła jedna lufa. Z wielu stron wyrażano obawę, że zamach ten jest dziełem sprzysiężenia; ale sędzia śledczy, Gonet, stary praktyk rzekł oglądając pistolet: „Trudno, by to było sprzysiężenie, gdyż wtedy miałby Berezowski lepszą broń“. Przy śledztwie był Berezowski bardzo spokojny. Pierwsze słowa, które wyrzekł do prefekta policji, były: „Jestem bardzo wdzięczny agentom pana, gdyż bez nich był bym rozdarty w kawałki“. Do sędziego śledczego rzekł: „Sądzę, że postąpiłem podług prawa i obowiązku, i tego tylko żałuję,

że popełniłem ten czyn we Francji, której tylko wdzięcznym być mogę. Berezowskiego odwieziono już do Mazas. Dotąd przesłuchiowano siedm świadków: Pułkownika od żandarmerji Aleksandra Chartres, który w sukniach cywilnych był między widzami i zastąpił potem Berezowskiego przed pospółstwem, kapitana paryżkiej gwardji miejskiej, dwóch agentów bezpieczeństwa publicznego; kobietę, którą kula raniła w głowę, i dwóch robotników również zranionych drzazgami.

Rząd rosyjski zdecydował nowo zajęty Turkestan urządzić według swojej modły — t. j. oddzieliwszy od zarządu gubernatora orenburskiego, utworzyć nową gubernię pod nazwą Sir Darya z stolicą w Taszkientzie. Na generał-gubernatora przeznaczony został jen. adjutant Kaufman.

W ministerstwie rumuńskim nastąpiła znowu ważna zmiana, gdyż podług depeszy z Bukaresztu z 8. b. m. został pułkownik Hadrian, członek stronnictwa radykalnego, mianowany ministrem wojny.

Świeżo ukoronowany król węgierski rozpoczął swoją nową erę panowania najwspanialszym aktem monarszym, mianowicie wydaniem powszechnej amnestyi, która ogłoszona została w Peszcie dnia 11. b. m. Skutkiem tej amnestyi zostali ulaskawieni wszyscy przestępcy polityczni, jak i ci, którzy popełnili zbrodnię obrazy majestatu, i wszystkim emigrantom wolno powrócić do kraju.

W Wiedniu tymczasem panuje zupełna cisza polityczna. Przedwczoraj odbył się tam pogrzeb arcyksiężniczki Matyldy, po której zaczyna się żałoba dworska do czwartku. Cesarza reprezentował na pogrzebie Fml. Grünne.

Wydział Rady państwa do obrady nad przedłożeniem rządowym „projekt ustawy o postępowaniu“ z obszerniejszemi ustawami w Radzie państwa ukończył obrady d. 6. b. m. i przyjął przedłożenie rządowe z małemi nieznaczniemi zmianami. Sprawozdawcą obrany został Van der Strass. D. 12. b. m. odbędzie się posiedzenie dla ułożenia sprawozdania. Zdaje się, że przedmiot ten będzie umieszczony na porządku dziennym posiedzenia w d. 17. b. m. odbyć się mającego.

**Równouprawnienie żydów.**

Po raz wtóry przedkłada adwokat wiedeński Dr. Mühlfeld Radzie państwa wniosek do ustawy, regulującej stanowisko rozmaitych wyznań religijnych w obec państwa, który po wniesieniu stosownie do regulaminu, osobnej komisji przekazany zostanie i jeszcze zapewne podczas bieżącej sesyi przyjdzie pod dyskusję Izby.

Wniosek ten i dla nas w kraju wielkiej jest doniosłości, dotyczy on bowiem



przeważnie żydów, którzy osobną klasę społeczną wytworzywszy, trzymali a nawet teraz jeszcze trzymają się na uboczu od wszelkich prac organicznych w kraju, chociaż łączność z nami, znaczne by wszystkim przyniosła korzyści. Przez wzgląd tedy na ważność sprawy, określamy niniejszem nasze stanowisko, jakie w tejże zamysłamy zająć.

Tradycja, tolerancja nam przekazana została, gdyż Polska powodowała się tą zasadą w tych jeszcze czasach, gdy inne narody i państwa na ekskluzywnem stały stanowisku. Stulecie jednak przybyło odtąd, a z setką lat nowe pojęcia, nowe wyobrażenia przekształciły Europę na rzecz postępu. Naród nasz, acz na drodze polityczno-państwowej w bierności pozostaje, jednak dotrzymuje kroku w rozwoju społecznym, i przeto po jednowiekowej nauce i doświadczeniu stanął po nad tolerancję, przyjąwszy od dawna w obec wszystkich wyznań zasadę równouprawnienia. Dlatego też wydaje nam się zbytecznym powtarzać tylokrotnie, iż popieramy z całą usilnością równouprawnienie wyznań bez względu na korzyści lub chwilowe szkody, które by nam ztąd wyniknąć mogły; mówimy bez względu, gdyż zasada, która w człowieku człowieka widzieć nakazuje, niedozwala nam stawiać choćby najłżejsze warunki i wywierać najłżejszy przymus na przekonania religijne. Wyznanie mojżeszowe, owa podstawa chrześcijaństwa zasługuje na wszelki szacunek i chociaż my jako chrześcijanie i katolicy religię naszą najwyżej stawiamy i cenimy, toć jednak nie mamy prawa i niemożemy ukrócić tego, który w przekonaniach religijnych z nami się nie zgadza.

A zatem co do stanowiska prawno-politycznego, z naszej strony równouprawnienie wyznań żadnej nie dozna przeszkody. Inną zaś sprawą jest stanowisko społeczne i towarzyskie; tu bowiem ogół jako też każda jednostka działa wedle swej najlepszej wiedzy i wedle przekonania powziętego z obopólnego zetknięcia się. Żydzi wytworzyli sobie odrębność a co gorsza odciągali się od popierania rozwoju narodowości, która dla polskiego społeczeństwa najdroższym jest skarbem; prócz tego cięży na nich wina, iż germanizacji uścielali drogę. Dlatego też wcale nie dziw, że my, a mianowicie klasy mniej oświecone, mimo dokonanego przez żydów zwrotu na lepsze, z zupełną ufnością i szczerością niemożemy się do nich zbliżyć i wykorzystać resztkę żalu, który słusznie do nich żywimy. Lecz tak jak minęło przejście z tolerancji do bezwzględnej równouprawnienia, tak minie przechód z częściowego niedowierzania w ufność zupełną; a chwila ta jest już bliska! Żydzi bowiem, w których ręku leży przyspieszenie zbliżenia się, pojęli tę konieczność, bez urzeczywistnienia której ciasno nam by było w kraju — i różnym krokiem spieszą ku nam, niosąc jako porękę szczyrych chęci, miłość języka, którego sobie przyswajają i miłość kraju, za którego prawa w jednym szeregu z nami poczynają walczyć.

Z wielką radością przyjmujemy te objawy, z których podnieść nam wypada tak pracę indywidualną, jakoteż i zbiorową. Jako jednostka na wyszczególnienie zasługująca, stoi Dr. Loewenstein rabbi stołeczny; mąż nauki, który w przeciągu jednego roku przyswoiwszy sobie język polski, zapomniał podczas skrzywionego wychowania, oświadczył, iż czuje, że jest Polakiem — że jest synem tej ziemi, i że szczerze chce pełnić obowiązki, które nań w skutek tego przypadają. Głos kapłana tego, niechaj się odbije w piersiach współwyznawców jego — a zniknie resztką żalu ku nim.

Jako pracę zbiorową podnieść nam wypada stowarzyszenie żydów przed kilkoma tygodniami zawiązane, w celu krzewienia znajomości języka polskiego między izraelitami. Mężowie, jak Hoenigsman, Fraenkel, Kolischer, Zucker i inni, są nam dostateczną rękojmią, iż starania ich zostaną uwieńczone skutkiem pożądanym.

Jeszcze kilka kroków naprzód w tym kierunku, a ustanie wszelki przedział między nami — a wami.

Znamy gniew i oburzenie, znamy nienawiść i zaciekłość, znamy wzdarcie dla wroga — lecz nieznanem jest nam uczucie, które kieruje redakcją „Słowa“. Cztery, czterolamowe kolumny arkusza wielkiego, wraz z półarkuszowym dodatkiem przepelnione plugawymi wyrazami, któremi cześć Polaków — Lachów. Czytanie „Słowa“ sprawia — nie gniew — lecz obrzydzenie; wszelkie karby przyzwoitości przekroczone — tamy przerwane, które stawia godność człowieka, narodu — niemówiąc o takcie politycznym, którego nieznajdziesz nawet w słowniku „Słowa“.

Więc w takim ręku leży oświata ludu? więc to ma być pokarm dla niego? Zaprawdę lży gorzkie Jeremiasza wylewać by trzeba nad społeczeństwem, które takich ma przewódzców. Lecz na szczęście nie przypadł w zupełności rękom tym ster ludu, a my stać będziemy na straży nawet z narażeniem się na zarzut, iż polonizujemy, a to tak długo, dopokąd nieznajdą się mężowie i niezajdą okoliczności, które nie rozbewniają i poniżać, lecz dźwigać będą lud i oswobodzą go z jarzma zaprzedańców, jak go oswobodziły od pańszczyzny.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Wczoraj około godziny 9. rano eksplodował jakiś preparat chemiczny w kamienicy Lewakowskiego naprzeciw katedry na trzecim piętrze. Wybuch był tak silny, że wszystkie szyby powylały, a sąsiedztwo mniemało iż runął gmach jaki. W pokojach poczęły się już rzezy palce, jednak doraźny ratunek przeszkodził pożarowi. Jest to druga już eksplozja, która temu p. chemikowi się wydarza. Przy tej sposobności nie możemy pominąć innego wypadku, który przed kilkoma dniami wydarzył się na ulicy ormiańskiej przy sporządzaniu rakiet na ludowy festyn; rakietę pękła przy nabijaniu i sparzyła preparującemu ręce i twarz. Widać iż w mieście naszym nagromadzone są materiały palne i częściowo eksplozują — byle tylko nie doczekać powszechnej eksplozji.

\* Podczas uroczystego rozpoczęcia kurkowego strzelania na strzelnicy miejskiej, przesłało Towarzystwo lwowskie krakowskiemu, peszteskiemu i czerniowieckiemu telegrafem bratnie pozdrowienie i podziękowanie za zaprosiny poprzednie.

\* Dnia 25. maja umarł w Paryżu syn tutejszego lekarza p. Krajbiga, który w powstaniu r. 1863 pod nazwiskiem Dorand walczył zaszczytnie pod Lelewalem, i przy dzielnej obronie powierzonego mu stanowiska pod Panasówką otrzymał strzał karcaczoowy, w skutek czego w lazarecie w Cieszanowie amputowano mu nogę poniżej biodra. Młodzieniec przetrwał operację szczęśliwie i wyszedłszy z niebezpieczeństwa życia, emigrował do Francji; tam też z wycieńczonych sił żywotnych przy utracie nogi, zapadł w suchoty i w kilka tygodni po śmierci matki zakończył życie.

\* Po raz pierwszy ujrzelśmy kartki pośmierne w języku czeskim; objaw ten narodowościowy tem bardziej nas cieszy, gdyż po dziś dzień widywaliśmy Czechów umierających we Lwowie tak jak żyli to jest po niemiecku. Spodziewamy się, że zatytem dobrym przykładem, który wyszedł od c. k. urzędnika prokuratorji, pójdą wszyscy Czesi we Lwowie bawiający i usuną nam z pod widoku niemieckie kartki z sławiańskimi nazwiskami.

\* Przed kilkoma dniami wściekł się pod liczbą 327<sup>2</sup>/<sub>4</sub> pies należący do p. H...., konduktora przy kolei żelaznej i pokąsał kilka innych psów. Od tygodnia pojawiają się często we Lwowie psy wściekłe, co przy ilości samopas chodzących psów słuszną obawę w mieście wywołało, a to tem bardziej, że władze dotyczące mało dbają o bezpieczeństwo w tym względzie. We Lwowie lic. ba psów chodzących samopas i boz kagańca jest tak wielka, że w czasie południowym i poobiednym na rynku — na wałach, koło rzeźni i ogrodzie pojezuickim — gdzie tak psy jak i ich właściciele wiedząc, że się z oprawcą nie zdybią, bez przeszkody kasają i tamują nawet przejście. Zdaje nam się, że organa tutejsze powinny oprawcę pobudzić do większego czuwania nad bezpieczeństwem mieszkańców, i nie ograniczać się na poleceniu rannej przejazdki lecz obostrzyć postanowienie, aby psy bez kagańców po ulicy samopas niechodząły.

\* Gorliwość jednego z „Mandarynów“ naszych przysparzania skarbowi państwa „dochodów extraordinaryjnych“ przechodzi wszelką wyobraźnię. I tak pobierają gdzieniegdzie urzędy poborowe od partji — odsetki zwłoki nawet od takich w terminie nieuiszczonych należytości, od których się takowe na podstawie dotyczących jasno napisanych instrukcji wcale nienależą, — co Mandaryna owego tem bardziej do zarządzenia zwrotu niesłusznie wydartego grosza nakłonić powinno, o ile skarb państwa więcej jeszcze jak wysokimi podatkami zasilany, z podobnych dochodów extraordinaryjnych, pewnie nieuzyska wiele. Mamy tu na myśli odsetki zwłoki z nieuiszczonych w terminie rat na spłacić się mający kapitał co do zniesionej w roku 1848/49 dziesięciny — i „Mandaryna“, którego z nazwiska jedynie dla tego niewymieniamy, gdyż ciekawi jesteśmy, kto się jeszcze prócz niego — tych słów parę przeczytawszy — w piersi uderzy, a kto zatwardziały czekać będzie, aż się wedle maksy my jego strona w ten sposób skrzywdzona o zwrot niesłusznie zapłaconych, krwawo zapracowanych pieniędzy upomni. — Korzystać z czyjejsz nieświadomości znaczy — być nieoglednym urzędnikiem!

\* Z Sądowej Wiszni donoszą, że tamże w Sobotę zawitał orkan z trąbą powietrzną oraz z piorunami i gradem wielkości gołębiego jaja. Trąba powietrzna porwała z jednej kamienicy cały dach jak parasol do góry i rzuciła nim o ziemię z wszystkimi belkami i krokiewiami. Spustoszenie ogromne w mieście, z dwudziestu ośmiu domów dachy zerwało i chałupy poprzewracało a z dwudziestu kilku domów po części tylko dachy pozrywało, w mieście płacz i lament, gdyż w takich miasteczkach cały swój dobytek mieszkańcy po strychach trzymają; niesło też płótna, pierze, kosze z zbożem, ruchomości, łożka. Do ratunku żaden żyd z powodu szabasu ręki nieprzyłożył, dopiero na wezwanie huzarów pomagali wodę wyczerpywać i rumowisko zlecała z sufitów wynosić.

\* Piszą nam ze Stryja, że wkrótce przyjdzie na stół w tamtejszej radzie miejskiej wybór proboszcza obrządku łacińskiego dla opróżnionej parafii stryjskiej, o którą ubiega się kilkunastu kandydatów, i że z tego powodu jacyś niepowołani ludzie, których kościoł nie nieobchodzi tylko w celach osobistych intrygując w mieście, usiłują bałamucić radnych i narzucać im gwałtem swoją opinię. Nie mając powodu wątpić o wiarygodności tego doniesienia, musimy wyrazić zadziwienie nasze, że radni miasta Stryja, powołani wyborem współobywateli do czuwania nad dobrem miasta, pozwalają w sprawie, która jest żywotną dla miasta, a dla rady rzeczą sumienia, bałamucić się podszeptami podobnych agitatorów na własną rękę, a nieidą raczej za głosem własnego przekonania drogą obywatelskiej godności i szlachności, które wskażą im niezawodnie najlepszy wybór. Pleban jest ojcem gminy, i dla tego też powinna gmina powierzać tę godność takiemu kapłanowi, którego zna z cnot obywatelskich i kapłańskich i może przeto z pewnością spodziewać się po nim, że nie będzie on ojczymem dla niej.

\* Z Czortkowa donoszą nam: Przed kilkoma tygodniami wybrał się był pewien szlachcic, prawdziwy typ sejmikowych postaci, z których zaledwie kilku zostało się na okaz w stronach naszych — w podróż do Brukseli, gdzie go oczekiwała narzeczona z księżcem i stułą, by uswięcić znajomość w r. 1863 za kordonem zabraną. Ruszając w drogę daleką, zabrał ze sobą metryki, paszporty, pieniądze i broń, na którą legalną miał kartę. Jadąc za Wiedeń, między obcymi markotno mu było, jednak „nie masz złej drogi do swojej niebogi“ — jedzie więc dalej. Aż tu na ziemi pruskiej budzą go twarze dwóch uczonych niemieckich, z których jeden z wściekłością występuje przeciw Polakom łącząc nas bez litości; rozumiejąc ten język, jednak nie mogąc się dobrze wysłowić, chciał podróżny nasz raczej zamilczeć niżli rozpocząć kłótnię; wycieczki dalsze atoli zmusiły szlachcica do skromnej uwagi: „Still sein, von Polen nichts reden.“ Uwaga ta przebrzmiała jednak niepostrzeżenie i Niemiec rezonował dalej; wstaje tedy szlachcic, któremu krew do głowy uderzyła, i grmiącym głosem zawołał:

„Maul halten sonst Schädel einschlagen.“ Groźnie musiał wyglądać z zaperzonym obliczem, wysoki około półsiódmej stopy z ręką na pasie, z za którego wyglądał rewolwer. Potruchleli Niemcy i cisza grobowa zapanowała w wagonie. Wsiadają w Magdeburgu, lecz zanim nasz obrońca zdołał się wygramolić, przystępuje doń komisarz policji i prosi ze sobą — idzie tedy w tem przekonaniu, iż tam jak ongi u nas każdego Polaka obszukać muszą. Leczą o dziwo, zamykają go do — więzienia a przesłuchawszy: kto zacz? trzymają jeden tydzień i drugi. — Tymczasem zaś na podstawie denuncjacji Niemca owego, iż jechał w towarzystwie „eines polnischen Banditen“ i doniesień dziennikarskich, że Neczepurowicze u nas na porządku dziennym — pruskie władze zapytują urząd powiatowy, ażali przytrzymany jest rzeczywistym bandytą? Na szczęście znał naczelnik podróżującego, rysopis się zgadzał, więc odpisuje, iż to prawy obywatel. Po takim przekonaniu wypuszczają Prusacy szlachcica przeprosiwszy go za omyłkę i odciągawszy sobie koszt utrzymania, które tak wysokie być miały, że w pierwszym hotelu w Paryżu więcej by był nie zapłacił jak w tej kordegardzie. — Po takiej przygodzie pojechał wprawdzie do Brukseli, lecz wróciwszy z żoną zrobił votum, iż za granicę ongi obwoła Czortkowskiego nosa nie wysiębi.

\* Cesarzowa rossyjska Marja przy końcu tego tygodnia przejeżdżać będzie przez Lwów i uda się do Krymu. Na granicy przyjmują ją będą hr. Gołuchowski i komenderujący; tak pisze G. N.

\* W zeszłym tygodniu w pobliskiej od Przemyśla osadzie Wilczu, spaliło się 3 zabudowań gospodarskich. Tylko straży ogniowej z Przemyśla, która na ratunek przybiegła, zawdzięczyć należy, że szerzeniu się rozhukanemu żywiołowi tamę położono.

\* Obsadzanie dróg publicznych drzewami owocowymi, ozdabianiem krajobraz, oraz korzyści przynoszące właścicielom, w W. księstwie Poznańskim robi wielkie postępy. Toż regencja w kraju, uznająca postęp ten, wymienia w dzienniku urzędowym wszystkie osoby i gminy, odznaczające się pieczołowitością w hodowaniu drzew owocowych.

\* „Indep. Belge“ z d. 3. czerwca w kronice muzykalnej opisuje przedstawienie teatralne dawane w Brukseli w połączeniu z koncertem, na którym grał także skrzypek nasz p. Wieniawski. Sprawozdawca dziennika sławi pod niebiosy grę naszego ziomka i kładzie go bez ogródki między najpierwszych skrzypków naszego wieku.

\* W Paryżu wychodzi obecnie 866 pism periodycznych, to jest dzienników większych i mniejszych, tygodników, przeglądów itp. Ztąd możemy brać miarę, jak literatura polityczna i społeczna jest pożądaną i pielęgnowaną w tym narodzie.

\* Jak wiadomo kobiety w Ameryce co do zawodu naukowego są już dawno emancypowane. W tym roku przeszło trzysta kobiet zdawało tam egzamina na doktorów medycyny — szczególnie w Nowym Jorku, Bostonie i Filadelfii.

\* Odnośnie do ogłoszonej w gazetach odezwy dnia 20go Maja 1867. względem przysłanych przez łaskawych dawców na fundusz byłych ochotników meksykańskich składek, w łącznej kwocie 85 złr., ogłaszamy skutecznione z tej kwoty wydatki: Na wikt i pomieszkanie od 13go Maja do 12go Czerwca b. r. (z początku dla 10ciu na końcu dla 2ch) 29 złr. Na podróż: dla Wąsowskiego do Kołomyi 7 złr., na ubranie Rajkowskiego 4 złr., na podróż dla Lewandowskiego 10 złr., na ubranie dla Pietkiewicza 10 złr., Pawadego 10 złr., Kozłowskiego 5 złr., Bobkowskiego 5 złr., na podróż Stapeczyńskiego 5 złr. Razem 85 złr. — Pozostaje słabych 5ciu w szpitalu, jeden słaby na reumatyzm potrzebujący kąpieli siarczanych w Lubieniu i jeden jeszcze nieumieszczony i w zawodzie gospodarskim jako pisarz użytym być mogący; dla których 7miu żadnego funduszu nie posiadamy.

Lwów dnia 11. Czerwca 1867.

Fr. Bałutowski.

A. Aleksandrowicz.

## Spiski i ruchy w Galicji po roku 1831.

(Ciąg dalszy).

Po tej kilkoletniej ciszy, wsczyzna się propaganda dopiero przy końcu r. 1844, i to z początku niejasna, nieokreślona, jakby przypadkiem wywołana.

Oto jej początek: Edward Dębowski, kasztelan, właściciel rozległych dóbr koło Warszawy i mąż niepospolitych zdolności, spiskował w Kongresówce wraz z rzecznikiem Wieniawskim, Karpińskim i Grosem. Powodzenie jego było wielkie, wyznaczył więc termin powstania na wiosnę 1844 — odkrycie jednak spisku w 1843 rozbiło sprysiężonych, których uwięziono; Dębowski zaś umknął do Paryża, a skazany zaocznie na śmierć, postradał cały majątek przez konfiskatę. Przez paryżką centralizację wysłany wraz z Heltmanem w Poznańskie, dostał się tamże do więzienia, poczem przybył w lutym 1845 do Galicji, gdzie był rzecznik radomski Leon Mazurkiewicz, na własną rękę agitować rozpoczął i palny materiały przygotowywał.

Zanim jednak przystąpimy do okresu tego, który przygotował znany rok 1846 i jego następstwa, wypada nam rzucić okiem wstecz i określić stosunki społeczne kraju naszego, jak one się kształtowały tak na Wschodzie jak na Zachodzie. Poruszyć nam tedy wypada kwestję ruską i kwestję mazurską. W określeniu tem, przestrzegać jednak będziemy dotychczasowy sposób pisania, ograniczający się na zebraniu dokonanych faktów i zestawieniu wyników.

Sprawa ruska, która w ostatnich mianowicie czasach zajmowała żywo umysły krajowców, i co do ziem zabranych dopiero w skutek dekretu byłego rządu narodowego z 1863 r., a co do wschodnich obwodów Galicji uchwałą sejmową z 1866 r. częściowo załagodzoną została, poczęła się rozwijać w 1835 r. W tym roku bowiem utworzono w Wiedniu, Preszburgu i Pradze towarzystwa sławiańskie, których pierwotnym celem były studia językowe i w ogóle literackie. Studia te prowadziły do badania dziejów plemion sławiańskich i tak nieznanie wyloniła się z lingwistyki, polityka, w skutek czego te towarzystwa polityczną barwę nabrawszy, zmieniły się w kluby polityczne. Przyszedszy do samowiedzy, pierwszym ich było zadaniem, zorganizować się i pracy swej wytknąć jasno określony kierunek. Temu jednak wiele rzeczy stały na zawadzie. Idea narodowościowa nierozwinięta się była podówczas w szczepach sławiańskich i niestanowiła czynnika w społeczeństwie, gdyż jedni tylko Polacy stali na wyżynie samowiedzy narodowościowej z świeżą tradycją uronionego bytu politycznego. Rossya przedstawiała tylko ideę państwową z znanym despotyzmem caryzmu. W społeczeństwie tak czeskim jakotoż i zakarpaccich Słowców wyrobiło się było tylko stronnictwo feudalne i to antinarodowe, gdyż szlachta czeska wynarodowiona grawitowała ku Niemcom a węgierska ku Peszowi. Niemając tedy zastępu szlachty, który był podówczas prawie wyłącznym reprezentantem narodów, stanęły kluby na podstawie demokratycznych zasad, które po rewolucji francuskiej przyjęły się w całej Europie. Wybitnie narodowościowej barwy z początku jednak nie miały. Dopiero Wiedeń, w którym młodzież,

prawie wszechsławiańska do jednego należała klubu, rozstrzygnął tę kwestję, i oświadczył się za federacją sławiańską i ułożył statuta, wedle których dążeniem klubów pojedynczych miało być rozbudzenie ducha narodowego we wszystkich szczepach Sławiańszczyzny a następnie utworzenie federacji na wzór Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki. Ogniskiem centralnym miał być Wiedeń, którego chciano z tego tytułu po wyparciu Niemców rewindykować, iż okolice jego pierwotnie zamieszkałe były przez Sławian. Ten program i statut przyjęty został przez wszystkie kluby sławiańskie — Polacy zaś na dziejach oparci przypatrywali się temu działaniu nie występując przeciw, gdyż ich interesa nie były dotknięte. Gdy jednak ambasada moskiewska, po dokonanej organizacji klubów swe ręce w to wnieśli i hegemonię państwa rossyjskiego zręcznie podsunęła, ujrzeni Polacy w tym czynie nowy zamach na własną narodowość; propaganda jednak moskiewska słabo się przyjmowała i liczyła tylko w Preszburgskim klubie, pod przewodnictwem Hurbana pastora Słoweńców zostającym, najwięcej zwolenników.

Niektórzy z młodzieży do wiedeńskiego klubu należący, powrócili już w roku następnym t. j. r. 1836. do kraju a mianowicie do Lwowa i krzewili te nauki, które w roku zeszłym we Wiedniu sobie przyswoili; a ponieważ zasady demokratyczne w tych naukach na czele stały, przeto spiskowcy lwowscy do karbonariuszów i do „Stowarzyszenia ludu polskiego“ należący, poznali w nich swoich współwyznawców i wciągnęli ich do spisku.

(C. d. n.)

## Gospodarstwo i przemysł.

### Zgromadzenie Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń w Krakowie.

Towarzystwo wz. ubez. odbyło 3. czerwca roczne swoje posiedzenie w Krakowie, na które się zjechało przeszło 100 członków. P. Piotr Gros, wiceprezes rady nadzorczej zagaił posiedzenie w zastępstwie prezesa hr. Adama Potockiego, bawiącego w radzie państwa w Wiedniu, odczytując list tegoż, w którym hr. Potocki tłumaczy swoją nieobecność. Poczem przemawiał p. Płaziński jako delegowany komisarz rządowy. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, składa p. Weżyk czł. rad. nadz. sprawozdanie z czynności tejże, z którego się okazuje, że rada nadz. powzięła do wiadomości zawiadomienie dyrekcji o otwarciu z dniem 1. września 1866 r. kasy oszczędności, o rozestaniu okólnika do agentów, iż zabezpieczenie trwa tak długo, jak długo wystarcza złożony zadatek na zaliczkę; wreszcie, że kapitał rezerwowy z zeszłego roku ulokowanym został w obligacjach funduszu głodowego i kolei czerniowieckiej. Następnie rada nadzorcza powzięła na wniosek dyrekcji następujące uchwały: 1) Zmianę pełnomocnika dla wyższej i niższej Austrii, 2) Oddanie do użytku ochotniczej straży ogniowej rekwizytów, zastrzegając sobie ich własność, 3) Wybranie w każdym obwodzie delegata do ścisnięcia zaległości Tow. należnych, 4) Polecenie dyrekcji, ażeby weksle tylko na 3 miesiące wystawione także tylko na 3 prologowane a następnie niezwłocznie zrealizowane były, 5) Polecenie właścicielom, ażeby przy wydzierżawieniach należyłość za spaloną słomę i paszę sobie warowali, 6) Wezwanie dyrekcji ażeby ta się w namiestnictwie postarała o nakazanie murowania kominów w domach włościańskich, 7) Uchwalono, ażeby stronom asekurującym się bezpośrednio w dyrekcji lub reprezentacji potrącano 4% od zaliczki, 8) Przystąpiono do wyboru p. H. Kieszkowskiego na prowizorycznego dyrektora referenta aż do stałego wyboru na przyszłym zebraniu, 9) Uchwalono ażeby delegaci przynajmniej raz do roku rewidowali i skontrolowali kasy i rachunki agentów, 10) Polecono zmianę w niektórych paragrafach statutu przy ogólnym zgromadzeniu, 11) Rozebrano innych jeszcze kilka wniosków, które do ogólnej podane będą wiadomości, 12) R. N. przez wydelegowane komisje sprawdziła roczny bilans i skontrolowała kasy Tow., 13) O działalności w oddziale gradowym, poda wiadomość osobne sprawozdanie dyrekcji.

Następnie sprawozdawca robi przegląd 6. letniej działalności i rozwoju Tow., które pomimo przetrwanych w ostatnich 3 latach klęsk potężne dało żywotności oznaki, popierając twierdzenie wykazem liczbowym. Tak kapitał w pierwszym roku zabezpieczony wynosił 31 mil. złr. w 6tym 72 mil., zaliczka w pierwszym roku 272.953, w 6tym roku 585.612 złr. Wynagrodzenie przez wszystkie 6 lat 1.778.220 złr. koszta adm przez 6 lat 278.725 złr., fundusz rezerwowy doszedł do wysokości 304.706 złr. Sprawozdawca wykazawszy wzrost sił finansowych i czynność Tow. liczbami, korzyści zaprowadzenia kasy oszczędności, straży ochotniczej oraz zyskanie zabezpieczeń się innych prowincyj, poleca dalszy rozwój nieustannej pracy dyr. i R. N. Dalej zastanawia się sprawozdawca hr. Wodzicki nad działalnością dotychczasowej dyrekcji, wykazując jej prace i energję, rozbiegając pojedyncze jej czynności, skierowane ku ogólnemu dobru tak Towarzystwa jakoteż kraju.

Rozprawy, które się następnie rozwinęły, miały na celu bądź wykazanie błędnego kie-

runku Towarzystwa, bądź obronę dyrekcji przeciw czynionym jej w ostatnich czasach po różnych pismach krajowych rozlicznych zarzutów I tak bronił p. Gross kontrasekurację, dowodząc, iż np. przy pożarze obecnym Brodów szkoda wynosząca 32.000 złr., wskutek kontrasekuracji zmniejszyła się do 1/3 części, również bronił p. Gross wysokość kosztów administracyjnych i portoriów, które w roku ostatnim wynosiły przeszło 7000 złr. Dalej przedstawił p. Gross sprawę o lokacji funduszu rezerwowego. Fundusz ten będzie lokowany w banku hipotecznym. Po rozprawach tych nastąpił wybór prezesa, wiceprezesa, członków R. N. i dwóch dyrektorów. Przed wyborem oświadczył p. Trzeciecki, że odstępuje od wszelkiej kandydatury na dyrektora. (D. n.)

### Część urzędowa.

Ministerstwo wojny rozciągnęło urlopowanie żołnierzy, którzy sześć lat wysłużyli, i na kompanie porawcze; wskutek czego czwarta kompania dyscyplinarna w Teresienstadzie zupełnie rozpuszczoną została. Również rozporządził, by certyfikaty pośmiertne wydawał skoro śmierć żołnierza w wojnie wobec nieprzyjaciela przez dwóch świadków naocznych jest udowodnioną. Dotychczas jak wiadomo orzeczenie śmierci podlegało wielu trudnościom.

Kurs lwowski,	Dają		Żądają	
	złr.	kr.	złr.	kr.
z dnia 11. czerwca.				
Dukat holenderski	5 86		5 93	
Dukat cesarski	5 90		5 97	
Półimperjal rosyjski	10 17		10 31	
Rubel srebrny rosyjski	1 89		1 94	
Rubel papierowy rosyjski	1 67		1 71	
Talar pruski	1 84		1 86	
Galic. listy zastaw. w. a.	76 83		77 50	
Galic. listy zastaw. m. k.	80 56		81 39	
Galic. obligacje idemniz.	68 98		69 83	
Pożyczka narodowa	69 9		70 67	
Akcje kolei żelaz. galic.	235 33		238 67	
" " " czerniowieckiej	179 83		182 33	

### Telegrafowany kurs wiedeński.

	złr.	kr.
Dnia 11. czerwca.		
5% Metaliki	60	50
5% Pożyczka narodowa	70	—
Losy pożyczki z roku 1860	88	70
Akcje banku wiedeńskiego	726	—
" " kredytowego	185	30
Londyn, 10 funtów szterlingów	124	85
Srebro	123	—
Dukat pojedynczy	5	90

### Przyjechali do Lwowa

dnia 8. i 9. czerwca.

Hotel George: PP. Hr. Borkowski Włod. z Mielnicy. — Hr. Golejewski Ant. z Harasymowa. — Hr. Komorowski Franc. z Luczyc. — Druhanof Michał z Rosji. — Pisocki Jerzy, pułkownik mołdawski z Mołdawy. — Ks. Kuza Alexander z Wiednia. — Polanowski Felix, z Moskwa. — Siemiginowski St. z Zaleszczyk.

Hotel europejski: Hr. Stecki Bol., z Środopolec. — Lewicki Józef, z Czerniowiec. — Żakij Bol. z Ostrowa. — Zubr Jan z Żółtaniec.

Hotel Langa: Hr. Drobojewski Wład., z Turki. Rodakowski Wiktor z Tłumacza.

Hotel angielski: Hr. Karnicki Teodor z Wolczuch. — Gierowski Lud., z Chmielu. — Łączyński Izya, z Batiatycz. — Łoziński Jakób, z Kiszenewa. — Pruszyński Józef z Pomorzan. — Zaklika Kazimir z Hawłowiec.

Hotel pod Tygrysem: Smoleński Józ. z Niegowic.

Hotel podolski: Zwoliński Wal. z Rosji. Pod Nr. 514 1/2: Mijakowski Abd., adwokat z Złoczowa.

Hotel Krakowski: Papara Jul. z Dalnicza.

## OGŁOSZENIA.

### KAPELUSZE

okrągłe i zamykane.

### PARASOLKI.

Korsety francuzkie tak zwane

Ceintures imperatrices

Krynoliny modne, spodnice krynolinowe

poleca handel mód najnowszych

Władysława Lewickiego

we Lwowie.

139-1-2



### Kallenberga 130-8 MUZEUM

anatomiczne otwarte rano od 9. godz. do 7. wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku przy ulicy Długiej, na starym teatralnym placu. Wstęp wolny tylko osobom dorosłym.

W Piątek od godziny 1. popołudniu tylko dla Dam do widzenia.

### Apteka w Lubaczowie

do wydzierżawienia lub sprzedania. Bliższe szczegóły na listy frankowane pod adresem **K. Wróblewska w Lubaczowie.** 132-2-4

## HANDEL

### J. S. JÜRGENSA

we Lwowie, przy ulicy Halickiej poleca jedyny i w wielkim doborze zaopatrzonej

### skład obić papierowych

pierwszych fabryk R. i B. Sieburgera w Pradze, Sperlina i Zimmermanna w Wiedniu, po cenach stałych fabrycznych.

Zwój jeden 13 1/2 łokcia długości i 18 cali szerokości od 20 kr. do 5 złr. i wyżej.

Poszlacane lub imitacje naturalnego drzewa, przedstawiające

sztukaterje do ozdób sufitowych.

Znaczny wybór

### storów do okien,

a mianowicie: płóc ennych, patyczkowych szytych, w różnych rozmiarach,

### żaluzje drewniane,

lakierowane na biało lub zielono, na taśmach do podciągania i spuszczenia,

po cenach najumiarkowańszych.

Na zamówienia wyrabiają się w fabryce urządzonej przez powyższą firmę

przykrycia z szytych pręcików na stoły.

Magazyn wyborowych towarów galanteryjnych.

tak krajowych jak i zagranicznych.

Albumy na fotografie, perfumy angielskie, prawdziwa woda koloniska i wszelkie potrzebne toaletowe, portmonetki, pugłaresy, teki na papiery, toalety, kufry i torby do podróży, itp.

Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.

Obrazy malowane i staloryty.

Ramy złoczone w listwach, politerowane, tudzież rzeźbione wyroby z naturalnego drzewa, metalowe w różnych rozmiarach.

Zamówienia na prowincję będą w jak najkrótszym czasie starannie wykonane. 115-4-4